

MEDYCYNĄ.

CZASOPISMO TYGODNIOWE
dla lekarzy-praktyków.

Warunki przedpłaty.

w Warszawie:	rocznie.....	rs. 5 kop. —	Na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką:	rocznie.....	rs. 6
	półrocznie.....	„ 2 „ 50		półrocznie.....	rs. 3
	kwartalnie.....	„ 1 „ 25			

Cena ogłoszeń: Trzy pierwsze po 15 kop. za wiersz drobnem pismem lub za jego miejsce;
następne po 10 kop. za wiersz.

Ogłoszenia przyjmują: w Warszawie Redakcja.—w Paryżu M. L. C. Adam 81 rue des Saints-Pères.

Telefonu Redakcyi Nr. 536.

OGŁOSZENIA.

PILULAE FERRI OXYDULATI.

PILULAE FERRI OXYDULATI CUM CHININO SULFURICO

Liczne poszukiwania tak dawniejszych jako i współczesnych klinicystów oraz farmakologów wykazały, iż nie wszystkie przetwory żelaza zarówno są skuteczne, i że pomimo podawania jednakowych ilości tego pierwiastku zawartego w rozmaitych związkach, rezultaty lecznicze bywają jednakże różne (Blaud, Niemeyer, Vallet, Husemann, Binz i wielu innych). Przyczyny tego faktu szukać należy w tem, że nie wszystkie przetwory żelaza z równą łatwością są przez organizm przyswajane, oraz, że gdy jedne nawet w znaczniejszych ilościach mogą być zadawane, inne, drażnią przewód pokarmowy i już w niedługim czasie muszą być zaniechane. Ze wszystkich dotąd wypróbowanych przetworów najbardziej odpowiada celowi *wodan tlenku żelaza*, gdyż się najłatwiej przyswaja i wybornie, nawet przez słabe żołądki znosi. W obec tych jego szacownych własności, przygotowywanie wszelkich form farmaceutycznych z powyższego przetworu, ma jak sądzę, wszelką rację bytu i pierwszeństwo przed innemi. Mając to na uwadze, już od dawna zająłem się wyrobem pigułek zawierających już to czysty *per se* przetwór o którym mowa jako: *pilulae ferri oxydulati*, już też z dodatkiem chininy jako *pilulae ferri oxydulati cum chinino sulphurico*. Każda pigułka zawiera około pół grana bezwodnego tlenku żelaza (ściśle biorąc nieco więcej bo 0,6 grana). Ilość chininy (w pigułkach drugiego rodzaju) wynosi $\frac{1}{3}$ grana na sztukę.

Kilkoletnie badania nad działaniem powyższych pigułek, dokonane z najlepszym skutkiem w warszawskich szpitalach, jak o tem przekonywają wydane mi przez powagi lekarskie świadectwa, pedantyczna dokładność w przygotowaniu, tak nieodbitcie potrzebna jak wiadomo, aby dany przetwór nie ulegał rozkładowi, a wreszcie, dostępność ceny, dają jak mierniam zupełne prawo do konkurencyi z podobnemi wyrobami zagranicznymi, które zawierają przetwory niezawsze wytrzymujące krytykę ze stanowiska farmakologicznego, oraz będąc w stosunku do swej rzeczywistej wartości nieproporcjonalnie drogiemi, daleko stoją niżej od swojskiego, krajowego wyrobu.

Wyszła z druku praca p. t.

O BADANIU I ROZPOZNAWANIU CHORÓB ŻOŁĄDKA. WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE

napisał

Dr. Henryk Pacanowski

b. ordynator kliniki terapeutycznej.

Cena kop. 25, z przesyłką kop. 30.

TEGOŻ AUTORA:

NERWICE ŻOŁĄDKA

(Neuroses gastricae)

Ich pochodzenie, rozpoznawanie i leczenie

Cena kop. 50, z przesyłką kop. 60.

Skład główny w księgarni E. Wende i Sp.

3—2

ROCZNIK MEDYCyny KRAJOWEJ

wydawany staraniem i nakładem

D-ra J. Rogowicza

Vice-prezesa Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego.

Rok X—1888, w dwóch częściach, z których

I zawiera Przegląd piśmiennictwa lekarskiego polskiego za rok 1886, str. 251.

II (oprawna) Rocznik lekarski, którego treść stanowią: Terapia ważniejszych chorób wewnętrznych. Przepisy dokonywania dezynfekcji przy chorobach zakaźnych. Odtrutki. Tabelka porównania skali 3-ch ciepłomierzów. Dawkowanie ważniejszych leków dla dzieci. Największe dawki ważniejszych leków dla osób dorosłych. Leki podskórnie stosowane i ich dawkowanie. Sposób pisania wagi dziesiętnej i porównanie jej z apteczną. Ważniejsze zdrojowiska lecznicze, cechujący ich skład chemiczny, wskazania do ich użycia z podaniem ostatniej stacyi drogi żelaznej i lekarzy praktykujących. Ważniejsze kąpiele morskie, zakłady wodolecznicze i stacje klimatyczne. Ważniejsze zdrojowiska lecznicze, kąpiele morskie i stacje klimatyczne w Cesarstwie Ruskiem. Dokładne adresa lekarzy praktykujących i urzędujących w Warszawie i naprowincyi. Dziennik z kalendarzem na r. 1888. Alfabet do zapisywania adresów. Tabelka do zapisywania i obliczania daty spodziewanego porodu. Ogłoszenia. Cena obu części 1 rs. 20 kop. w miejscu, z przesłaniem pocztą 1 rs. 35 kop. Skład główny u **D-ra J. Rogowicza, Nowogrodzka 26**. Nabywać również można w Redakcyjach wszystkich czasopism lekarskich i w znaczniejszych księgarniach w Warszawie.

Perły żelatynowe

składu: Kreosoti fagi 0,05, Bals. toluatan. 0,2 niemające zapachu i smaku—a obecnie z wielkiem powodzeniem, w chorobach piersiowych zalecane, wyrabia **J. Dąbrowski, Krucza 23** w Warszawie. Są do nabycia we wszystkich aptekach. (963—91)—6—2

MEDYCYNĄ.

CIASOPISMO TYGODNIOWE
dla lekarzy-praktyków.

TRESĆ. Prace oryginalne. Sławuta stacja leśna, oraz zakład kumysowy. Sprawozdanie z działalności lekarskiej za r. 1887. Napisał Dr. H. Dobrzycki. — Streszczenia i wyciągi. 21. Przyczynę do rozpoznania i rokowania raka. 22. Choroba Basełowa, powikłanej chorobą Addison'a. 23. Szew wtórny nerwu promieniowego. 24. Zastąpienie błony śluzowej policzka. 25. Bąblowiec płuc. Pneumotomia. 26. Leczenie ściennych ran naczyń żylnych. 27. Dwustronna przepuklina udowa zaciśnięta, zawierająca jajniki. — Odcinek. v. Krafft-Ebing. Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych. Opaczne czucie płciowe. (Ciąg dalszy). — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

SŁAWUTA

Stacja leśna, oraz Zakład Kumysowy.

Sprawozdanie z działalności lekarskiej za rok 1887.

Napisał H. Dobrzycki

b. lekarz szpitala i lecznicy dla chorych piersiowych w Mieni, lekarz zakładu w Sławucie.

Kogo zdrojownictwo krajowe i swojskie zakłady lecznicze obchodzą, ten bez wątpienia, porównawszy ich stan obecny z dawnym, dostrzeże pewną ku lepszemu różnicę, pewien postęp. Wprawdzie postęp ten bardzo jest powolnym i zółwim posuwa się krokiem; jednakże w obec rozpaczliwych dzisiejszych warunków ekonomicznych w jakich się cały kraj znajduje, niepodobna aby było inaczej. Przed niedawnym jeszcze czasem, chorzy, nie spodziewając się znaleźć odpowiednich wygod w zakładach leczniczych krajowych, udawali się za granicę; mała tylko ich liczba, bądź to dla braku większych funduszy, bądź dla nieznajomości obcych języków, bądź dla innych względów zmuszona pozostać w kraju, szukała ulgi w zakładach i zdrojowiskach miejscowych. Nie dziwnego, że właściciele lub dzierżawcy tych ostatnich nie mieli odwagi wyrzucać na ulepszenia znaczniejszych kapitałów, nie spodziewając się liczniejszego napływu leczących się. Chorzy zatem nie gromadzili się licznie w zakładach o których mowa z powodu braku dogodnych warunków, lub też względnej drożyzny, właściciele znowu nie robili udogodnień i nie obniżali cen z powodu braku przyjezdnych. Podobny *circulus vitiosus* niewątpliwie byłby trwał może i do dziś dnia, gdyby mu nie położył kresu niebywały dotąd upadek naszego kursu. W tym razie przysłowie „niemasz tego złego, co by na dobre nie wyszło“ w zupełności się sprawdziło; dziś bowiem ludzie nawet więcej niż średnie fundusze posiadający, nie mają odwagi puszczać się za granicę, szczególnie z liczniejszą rodziną, i chcąc nie chcąc, pozostają w kraju, zmuszeni udać się albo do jednego ze zdrojowisk krajowych, albo w najgorszym razie na tak zwane letnie mieszkania w podmiejskich lub dalszych okolicach. Owa to *dura necessitas*, jak z jednej strony zapewniła naszym zdrojowiskom nieporównanie większą liczbę niż dotąd leczących się, tak z drugiej, posłużyła jako bodziec

do zaprowadzenia pewnych udogodnień i względnego obniżenia cen; pośrednio zaś wytworzyła całe kolonije letnich mieszkań, które również, jako miejscowości lecznicze do pewnego stopnia mogą być uważane. Jeżeli jednak nasze zdrojowiska w pomyślniejszych, skutkiem powyżej wyłuszczonej przyczyny, znalazły się warunkach, to o metodycznym stosowaniu swojskiego klimatu, czyli o naszych klimatycznych miejscowościach, nie można tego powiedzieć, gdyż o nich dotąd nie pomyślano. Na te miejscowości w którychby stacje klimatyczne urządzić z pożytkiem było można, wcale nie zwrócono uwagi, tymczasem te, które gwałtem na stacje klimatyczne pasowane zostały, całkiem nie odpowiadają celowi. Ścisłe biorąc, w granicach Królestwa nie mamy dotąd urządzonej ani jednej stacyi klimatycznej. Jedyna stacya klimatyczna leśna — gdyż innych w obrębie Królestwa mieć nie możemy — w której można było zebrać materiał spostrzegawczy dotyczący wpływu klimatu leśnego na przebieg chorób (piersiowych), była lecznica w Mieni. Istniała ona lat cztery, mianowicie od r. 1879 do r. 1882 włącznie, w którym to roku zwinietą została. Od tego czasu już lat blisko 6 upłynęło, a jednak nie pomyślano u nas dotąd o spożytkowaniu miejscowości posiadających warunki, aby one, jako stacje klimatyczne w ścisłym znaczeniu funkcjonować mogły. Wprawdzie i w tym razie powszechną stagnacyję obwiniać należy, ale z drugiej strony również nie podobna nie przyznać, że bez uwzględnienia najważniejszego warunku, jakim jest odpowiedni wybór miejscowości dla założenia stacyi klimatycznej, wyrzucanie poważniejszych kapitałów nie da się usprawiedliwić. Można stworzyć wszelkie wygody, komfort, ułatwić komunikacyją i t. d., ale klimatu stworzyć nie można. Odcinek drogi żelaznej Dąbrowieckiej, przez pasmo gór Ćmińskich przechodzący, przecina najpiękniejsze w kraju naszym miejscowości, w których z wielkim pożytkiem prawdziwe stacje klimatyczne urządziłby się dały. Są to jedyne miejscowości, które pod każdym względem na taki cel się kwalifikują. Potrzeba stacyj klimatycznych, albo jeśli je chcemy ściślej określić, górsko-leśnych, bardzo jest wielką. Tysiące ludzi rok rocznie opuszcza miasta, udając się na letni wypoczynek, płacąc stosunkowo bardzo drogo za tak zwane wiejskie powietrze i osiedlając się w miejscowościach nieraz bardzo wątpliwej pod względem sanitarnym wartości. Jeśli tak jest, a że tak jest dobrze o tem wszyscy wiedzą, to dla czegoż nie mamy we własnym kraju korzystać z tego, co jest najlepszem i co faktycznie najlepsze pod względem zdrowotnym dać może rezultaty?

Kilka powyższych uwag mimowolnie mi się pod pióro nasunęło przy porównawczem zestawieniu cyfry chorych jacy dawniej a obecnie do Sławuckiej stacyi klimatycznej w sezonie leczniczym przybywają. Gdy bowiem dawniej liczba chorych, z Królestwa przybywających, była bardzo nieznaczna, dziś wzrosła ona blisko do cztery razy większej ilości. Jeżeli zatem miejscowość, względnie biorąc dość odległą (od Warszawy godzin 16) potrafi jednak coraz większą z roku na rok liczbę chorych przyciągnąć, to o ileż większe powodzenie mogła by mieć stacyja lub stacje klimatyczne w obrębie samego Królestwa położone? Czyliż to nie dowodzi, że podobne stacje wielkie usługi świadczyć by mogły? Byłoby rzeczą bardzo do życzenia, abyśmy mogli mieć rok rocznie cho-

ciażby krótkie sprawozdanie tak z ruchu chorych w naszych zdrojowiskach krajowych, jak również posiadać choćby przybliżone cyfry o liczbie osób na letnie mieszkania się udających. Cyfry te mogłyby nas najlepiej poinformować, czy letnie siedziby w miejscach najlepsze warunki klimatyczne posiadających opłaciło by się zakładać, czy nie? Z żalem wyznać należy, iż podobnych danych, systematycznie ogłaszanych, nie posiadamy. Wszelkie miejscowości większą liczbę przyjezdnych przyciągające, wszelkie zdrojowiska lub zakłady lecznicze, mają z natury rzeczy społeczne znaczenie, gdyż służą dla ogółu; nie są więc prywatnemi, lecz publicznemi instytucjami. Słusznem więc, jak sądzę, byłoby wymaganie, aby podobne instytucje rok rocznie informowały lekarską i nielekarską publiczność o swej działalności, czyli ogłaszały odpowiednie sprawozdania. Jakimże bowiem sposobem lekarze będą mogli sobie wyrobić pojęcie o zakresie działania danej miejscowości leczniczej i o wskazaniach terapeutycznych, jeśli na systematycznie ułożonym materyjale spostrzegawczym zbywać będzie? Mając na względzie to, iż właśnie, ogłaszanie odpowiednich, choć treściwie ułożonych sprawozdań nie jest bez pożytku, polecamy uwadze czytelnika niniejsze czwarte z kolei sprawozdanie z działalności Sławuckiej stacyi klimatycznej. Ściśle biorąc, jestto ósme sprawozdanie, jeżeli zaliczymy do tej samej kategorii cztery dawniej ogłoszone, a dotyczące naszej działalności w lecznicy dla chorych piersiowych w Mieni (miejscowość położona w dawniejszym powiecie Stanisławowskim, przy drodze Warszawsko-Terespolskiej, o godzinę od Warszawy odległa); bo chociaż miejscowości są różne, jednak pod wieloma względami do siebie zbliżone; bowiem i jedna i druga miejscowość dobroczynny swój wpływ zawdzięcza leśnemu klimatowi, i jedna i druga była czynną podczas lata, i w jednej i w drugiej gromadzili się chorzy przeważnie, jeśli nie wyłącznie, chorobom piersiowym ulegli. To podobieństwo warunków, oraz materyjału spostrzegawczego, daje nam, jak sądzę, podstawę do uważania obu tych stacyj za jedno pole spostrzeżeń i przyjęcia jednociągłości tych ostatnich. Tak w sprawozdaniach z lecznicy dla chorych piersiowych w Mieni, jak i w sprawozdaniach z działalności lekarskiej w Sławucie, staraliśmy się, w miarę zebranego materyjału, poruszać lub rozbierać kwestyje mające związek bądź z klimatologią, bądź z kliniką chorób piersiowych, dążąc przedewszystkiem do tego, aby wspomniane sprawozdania były nie prostem powtarzaniem się, lecz, aby się one wspólnie uzupełniały. Z kwestyj o których mowa, dotychczas staraliśmy się zwrócić uwagę na następne: jaki jest najodpowiedniejszy ze stanowiska klinicznego podział różnych postaci suchót płucnych i stopnia ich rozwoju; na czym polega istota działania klimatu leśnego i jaka jest jego wyższość pod względem skuteczności w chorobach piersiowych w porównaniu z innymi klimatami; dalej, staraliśmy się wykazać, na podstawie spostrzeżeń klinicznych, iż klimat leśny nie tylko wpływa dobroczynnie na grupę chorób w ogóle chorobami piersiowymi zwanych, lecz, że on się z równym pożytkiem daje stosować w tych wszystkich przypadkach, w których chodzi o poprawę odżywiania, lub przyspieszenie zmiany materyi, oraz we wszystkich zboczeniach odżywiania; że zatem granice wskazań do klimatu leśnego są bardzo obszerne, a w każdym razie obszerniejsze niż te, które im dotąd zakresłono, i że wresz-

cie błędzą ci, którym się zdaje, że do wytworzenia leśnej konstytucji klimatycznej, kilkanaście lub kilkadziesiąt włók wystarczy. Poruszając powyższe pytania, miałem sposobność zwrócić uwagę lekarzy, iż naukowe zbadanie klimatu leśnego pod względem leczniczym dotąd tak dobrze, jakby nie istniało, gdy o innych klimatach nie mało już prac wyczerpujących posiadamy. Bliższe rozważanie czynników klimatycznych dało nam sposobność do rozbiórki pytania: co jako kryterium w ocenieniu skuteczności danego klimatu (szczególniej w stosunku do chorób piersiowych) przyjąć należy?

Rozporządzając pokażniejszą liczbą spostrzeżeń, mieliśmy możność zwrócenia uwagi na lecznicze znaczenie kumysu, oraz jego wielką doniosłość w leczeniu nieżytowych i zastoinowych cierpień przewodu pokarmowego. Chodziło nam głównie o wykazanie, iż kumys nie tylko w suchotach płucnych, jako środek odżywiający z pożytkiem może być stosowany, lecz, że w cierpieniach dróg pokarmowych bodaj czy on nie jest o wiele ważniejszym z uwagi na to, iż większej liczbie wskazań współcześnie może uczynić zadość. Pytania powyższe, że pominiemy szereg innych, których dla braku miejsca przytaczać tu nie będziemy, staraliśmy się rozpatrywać o tyle, o ile nam nie zbywało na odnośnym materiale spostrzegawczym; wszelkie zaś teoretyczne wywody pozostawiliśmy na uboczu.

Przechodząc teraz do właściwego sprawozdania za rok ubiegły 1887-ny, winniśmy na wstępie podać charakterystykę meteorologiczną danego sezonu leczniczego. Czas właściwy do korzystania z leśnego klimatu Sławuty wynosi co najmniej, 4 miesiące, mianowicie: Czerwiec, Lipiec, Sierpień i Wrzesień; atoli czas, w ciągu którego poważniejsza liczba chorych w Sławucie przebywa, wynosi zaledwie dni sto. Większa część osób wyjeżdża wcześniej pomimo tego, że cały Wrzesień (wedle nowego stylu) jest bardzo piękny. Kilka dni słotnych, po sobie idących, przeraża chorych i wyrabia w nich to przekonanie, że nie warto tu dłużej bawić. Tymczasem wkrótce pogoda się ustala i po dniach, które chorych zniechęciły, następuje najpiękniejsza pora. Październik nawet, o ile mi wiadomo, acz nie z własnego doświadczenia, prawie zawsze bardzo jest pogodny. Jeżeli wczesne opuszczenie Sławuty nie wychodzi chorym na dobre, bo ich pozbawia możności korzystania z najważniejszego czynnika leczniczego jakim jest powietrze leśne; to również nie należy do rzeczy korzyść chorym przynoszących wczesne do Sławuty przybycie. Druga połowa Maja, lub nawet początek Czerwca, jest najodpowiedniejszą porą, w której już śmiało do Sławuty przyjechać na kurację można; gdyż jeżeli czasem mają miejsce ranne (rzadziej wieczorne) przymrozki, można temu zaradzić, Zakład bowiem, nie mówiąc już o mieszkaniach prywatnych, posiada numera w piece zaopatrzone. Dnie bywają tu już ciepłe; wcześniejsze jednak przybycie naraża chorych na przeziębienie i siedzenie w domu, co wcale im na korzyść nie wychodzi. Nie jeden pociesza się tą myślą, że chociaż nie może na otwartem powietrzu przebywać, to jednak mieszka w lesie; tymczasem co innego jest mieszkać w lesie a przebywać w zamkniętym z powodu zimna pokoju, a co innego cały dzień oddychać leśnem powietrzem i nie siedzieć w mieszkaniu. Podobny stan rzeczy staje się jeszcze niekorzystniejszym, jeżeli osoby, które zbyt wcześnie przy-

były mocno gorączkują, dotknięte są chorobą w wysokim stopniu rozwiniętą, słowem, jeżeli są obłożnie chore, a takich na początku sezonu bywa niemało, rzec można, stosunkowo najwięcej. Chorzy podobni pragną się najprędzej do Sławuty dostać w tem przekonaniu, że las przywróci im gasnące życie, i przysyłani bywają zwykle przez lekarzy nie rachujących się ani z siłami chorego, ani ze stopniem jego cierpienia, a którzy to lekarze chcą się podobnych pacjentów co prędzej pozbyć.

W ubiegłym 1887 roku ze stu dni sezonowych mieliśmy cztery piąte dni całkiem pogodnych, t. j. takich, w których chorzy od najwcześniejszego ranka aż do późnego zachodu mogli korzystać z ciągłego pobytu na powietrzu. Z pozostałych 20 dni tylko 8 było straconych dla chorych z powodu prawie ciągłego deszczu. Dodać tu należy, iż owe dni deszczowe, wreszcie nieliczne, nie miały miejsca jedne po drugich, lecz nawiedzały nas częściowo. Najdłużej trwający deszcz trapił nas dni 3. Pozostałe 12 dni po części tylko były deszczowymi, po części zaś odznaczały się nieco dotkliwszym wiatrem, dla którego zmuszeni byliśmy zalecać chorym siedzenie w domu. W ogóle możemy powiedzieć, że pod względem klimatycznym, ubiegły sezon, jak na naszą strefę i ogólne na całym kontynencie meteorologiczne perturbacje, należał do pomyślniejszych. (*d. c. n.*).

STRESZCZENIA I WYCIĄGI.

21. Rud. VIRCHOW. Przyczynek do rozpoznania i rokowania raka (*Zur Diagnose und Prognose des Carcinoms*). Celem pracy niniejszej było wykazać znaczenie, jakie posiada pod względem rozpoznania i rokowania przy raku z jednej strony badanie anatomiczne, z drugiej znów doświadczenie kliniczne. VIRCHOW, opierając się na wieloletnich swych spostrzeżeniach, przychodzi do przekonania, że dla celów rozpoznawczych szczególną wartość ma badanie anatomiczne, od którego dokładności wszystko zależy. Nie dosyć jest jednakże, zdaniem autora, wykazać obecność bądź raka, bądź mięsaka, należy nadto określić rodzaj guza, wiadomo bowiem, że między rakowcem a rakiem pod względem ich złośliwości ogromna zachodzi różnica, a co zatem idzie, i rokowanie przy każdym z nich bywa różnem. Bez zaprzeczenia, na rokowanie wiele wpływa znajomość dużej ilości dobrze prowadzonych historii chorób, jakkolwiek te ostatnie wówczas tylko nabierają pewnego znaczenia, gdy w każdym oddzielnym przypadku dokonaniem zostało badanie anatomiczne, stanowiące niemal nieodzowne źródło pomocnicze przy wszelkich spostrzeżeniach klinicznych.

Ażeby stwierdzić istnienie raka należy wykazać obecność łącznotkankowego, siatkowatego (*alveoläres*) podścieliska i wypełnienie oczek komórkami nabłonkowatemi, z tem jednakże zastrzeżeniem, że układ powyższy powinien się znajdować w głębi, nigdy zaś na powierzchni tkanki. Początek raka polega przeto na rozwoju tkanki w miejscu odmiennem (*heterotopia*), różni się zaś rak od skórzaka (*dermoid*) tem, że w ostatnim brak siatkowatego podścieliska. Nie zawsze udaje się z łatwością odnaleźć stosunek części głęboko położonych do powierzchni, zwłaszcza tam, gdzie łącznie z rakiem istnieje bujanie zapalne na powierzchni, jak to właśnie ma miejsce przy t. z. rakach brodawkowatych, kosmkowatych lub kalafiorowatych. We wszystkich tych przypadkach o raku wówczas tylko może być mowa, gdy w głębi dotkniętej cierpieniem i uległej zapaleniu i bujaniu tkanki wykazać można obecność komórek nabłonkowatych, wypełniających oczka. W każdym przeto przypadku przy rozpoznaniu guza na szczególną uwagę zasługuje badanie podścieliska.

Co się tyczy pytania, jak głęboko należy szukać owej tkanki, mającej rozstrzygające znaczenie, to to zależy w zupełności od rodzaju raka, jak również i od tkanki, wśród której się rak rozwinął, łatwo bowiem dowieść, że we wszystkich rakach brodawkowatych siedlisko nowotworu rakowego w ścisłym tego słowa znaczeniu mieści się tuż pod powierzchnią, podczas gdy przy rakowcu nacieczenie rakowe przy naskórku nienaruszonym znajduje się w łącznotkankowych warstwach skóry. Nie ulega wątpliwości, że i badanie anatomiczne, nawet najdokładniejsze, ma swoje słabe strony, które stają się widocznymi głównie przy badaniu guzów miejscowych; tak np. spostrzegamy niekiedy guzy, po części składające się z tkanki łącznej, po części zaś noszące na sobie cechy rakowca: w rzeczonych przypadkach tylko wielokrotne badanie drobnowidzowe może nas wyprowadzić z błędu, o którym się jednakże przekonywamy niezadługo dopiero z chwilą wystąpienia guzów przerzutowych. Stan gruczołów chłonnych, znajdujących się w bliskości guza, dla celów rozpoznawczych żadnego prawie rozstrzygającego znaczenia nie przedstawia, długotrwałe bowiem obrzmienie ich może być natury czysto zapalnej, tego rodzaju błędy, jak tego uczą spostrzeżenia kliniczne, wcale nie należą do rzadkości. Wówczas należy wyciąć kawałek guza i zbadać go dokładnie, przyczem wyniki badania mogą być pomysłne, jeżeli guz był rakiem, albo też błędne, jeżeli był guzem mieszanym. Daleko trudniejsze przeszkody napotyka badanie w tych przypadkach, w których dwa nowotwory mieszczą się obok siebie, jak np. mięśniak obok raka macicy, wykwity kostne kości długich obok ich mięsaków, narośle brodawkowe obok owrzodzeń, co znów się często zdarza przy owrzodzeniach przymiotowych. W tych to właśnie przypadkach badanie drobnowidzowe dopełnia poniekąd spostrzeżenia kliniczne, niezależnie bowiem od tego, że narośle brodawkowe znajdujące się w sąsiedztwie owrzodzeń przymiotowych, składają się z tkanki łącznej i więcej zbitej, niż brodawki zwykłe, to jednakże dotychczas nigdy jeszcze nie zostało stwierdzonem, ażeby obok prawdziwego raka krtani lub w niedalekiej od niego odległości mogły się znajdować lepsze (*condylomata*), które same przez się uważane być powinny, jako niewinne zupełnie wytwory miejscowe.

Co się tyczy pytania, czy komórki nabłonkowe, wypełniające oczka podścieliska, powstają z nabłonka, znajdującego się na powierzchni, czy też tworzą się one samoistnie w głębi z tkanki warstw głębokich, to to dla celów praktycznych żadnej nie przedstawia wartości, bujanie bowiem nabłonka wówczas tylko daje złe rokowanie, gdy samoistnie występuje w głębi. Daleko ważniejszym jest rozstrzygnięcie pytania, czy rak powstaje wskutek działania jakich swoistych, szkodliwych pasożytów. Że bujanie rakowe może zależeć od jakiegoś lasecznika rakowego, tego wprost odrzucać nie można, jakkolwiek istnienie swoistego czynnika chorobotwórczego dotychczas przekonywająco nie zostało stwierdzonem. Z drugiej znów strony, odrzucając istnienie lasecznika raka, łatwo wytlómaczyć sobie można uogólnienie i rozszerzenie się pierwotnego guza rakowego. Jeżeli bowiem zgadzamy się na to, że bardzo wiele ludzkich i zwierzęcych komórek posiada zdolność wydzielania najrozmaitszego rodzaju produktów, działających podobnie, jak niektóre pasożyty, na wymianę materii, to dla czegożby odmawiać tej samej zdolności komórkom rakowym? Nie bez podstawy zwrócono ostatnimi laty uwagę na wymianę materii u osób, dotkniętych rakiem, szukając w zwiększonej ilości cukru we krwi i w zmniejszonej ilości mocznika w moczu ważnych cech rozpoznawczych. Atoli i wyniki powyższych badań chemicznych są dotychczas niepewne, brak szczególnie tych punktów zasadniczych, któreby drogą czysto chemiczną wytlómaczyły, dlaczego niektóre postacie raka więcej, inne znów mniej są zakaźnymi. W tych razach rozstrzygające znaczenie pod względem rokowania posiadają spostrzeżenia kliniczne.

Opierając się na zdaniu VIRCHOW'A, który twierdzi, że rak jest w początkach cierpieniem miejscowem, wynika wskazanie do wczesnej operacji, jeżeli bowiem uda się pierwotne ognisko usunąć doszczętnie, wówczas istnieje jeszcze nadzieja ograniczenia raka, zastrzegając jednakże, że w okolicy niema innych ognisk, rozwijających się w następstwie pierwotnego ogniska. Zresztą rokowanie zależy od złośliwości nowotworu, złośliwość zaś polega na mniejszej lub większej skłonności raka do rozszerzenia się *resp.* do tworzenia guzów przerzutowych w miejscach oddalonych. Względnie najmniejsze niebezpieczeństwo przedstawiają te raki, przy których przerzuty tworzą się bardzo blisko ogniska pierwotnego (t. z. dodatkowe guzy rakowe). W tych właśnie przypadkach pośrodku, w okolicy pierwotnego guza następuje zabliznianie się, poprzedzane tłuszczowem zwyrodnieniem komórek, niemające jednakże dla rokowania żadnego znaczenia, a to dlatego, że tworzenie się nowych komórek rakowych wciąż postępuje. Gdyby powyższe zwyrodnienie udało się wywołać we wszystkich częściach raka i tym sposobem zapobiedz tworzeniu się guzów dodatkowych lub przerzutowych, natenczas możnaby było osiągnąć wyleczenie zupełne. W tym więc kierunku powinna dążyć terapia, tembardziej, że rozpaczliwe położenie, w jakim się znajduje człowiek dotknięty rakiem, daje obszernie pole do probowania najrozmaitszych środków lekarskich. Niedawno prof. CLAY z Birminghamu ¹⁾ ogłosił swe spostrzeżenia nad stosowaniem terpentyny syryjskiej, która ma znakomicie wpływać na wyleczenie raka, jakkolwiek doświadczenia jego mało jeszcze zostały stwierdzone. Tego rodzaju próby gorąco zaleca VIRCHOW głównie w tych przypadkach, w których leczenie operacyjne się nie nadaje. Jeżeli bowiem rak w swoim początku, a nawet i przez dłuższy przeciąg czasu pozostaje cierpieniem miejscowem, natenczas musi istnieć możność usunięcia go w tym okresie.

(Wien. Medizin. Blätt. 2 i 3—1888). A. F.

22. Dr. OFFENHEIM opisuje przypadek choroby Basedow'a, powiklanej chorobą Addison'a. Z objawów spostrzeganych przez autora, do charakterystycznych należały: znaczne wysadzanie gałek ocznych, objaw Graefe'go, polegający na tem, że górna powieka przy spoglądaniu na dół nie opuszczała się, słaba niedostateczność mięśnia prostego wewnętrznego, znaczne wole, częste tętno, dochodzące do 160—180 uderzeń na minutę, rozszerzenie w znacznym stopniu obu komórek sercowych, drżenie mięśni szyi, karku i kończyn. Nadto chory skarżył się na silne pragnienie (*polydipsia*) i moczenie (*polyuria*), na rozwolnienie, na żarłoczność i wreszcie na znaczne pocenie się. Objawy choroby Basedow'a trwały już od lat 10 i były tym sposobem powiklane objawami, cechującami chorobę Addison'a. Na prąciu części napletka niepokryta posiadała natężone czarnobrunatne zabarwienie, również na żołądki spostrzegać można było także zabarwienie, przeplatane jasnymi plamami, można w ten sam sposób była zabarwioną. Nadto istniało zabarwienie brzucha, wewnętrznych powierzchni uda, przeważnie zaś łydek, wreszcie w zabarwieniu przyjmowały również udział i błony śluzowe. Obok tych wszystkich objawów istniał jeszcze znaczny upadek sił, apatya i osłabienie pamięci. Przypadek powyższy budzi szczególnie zajęcie z tego względu, że, jak wiadomo, przyczyny tak choroby Basedow'a, jak i Addison'a, szukają w cierpieniu n. współczulnego, dla pierwszej—w części szyjowej, dla drugiej—w części piersiowej.

(Deutsch. Medizin. Wochen. 2—1888). A. F.

23. LEDDERHOSE. Szew wtórny nerwu promieniowego. U 32-letniej kobiety maszyna spowodowała powikłane zupełne zwichnięcie prawego stawu łokciowego z raną poprzeczną tylną sięgającą do samego stawu. Nastawienie i opaska przeciwnilna. Po paru miesiącach zagojenie; pozostało jednak porażenie ruchowe wszystkich mięśni przedramienia zależnych od nerwu promieniowego:

¹⁾ Medycyna Nr. 3—1888. Wiadomości zagraniczne.

mięśnie w stanie zaniku, na prąd elektryczny nie oddziałują. Widocznem było że nerw promieniowy uległ rozerwaniu w czasie zwicnięcia kości przedramienia. Autor wtedy 7-go miesiąca po wypadku poprowadził cięcie długości 16 cnt. na przebiegu nerwu, odnalazł oba końce odległe od siebie o 6—7 cnt., okrwawił i zeszył je za pomocą jedwabiu. Dla łatwiejszego zbliżenia końców nerwu ustawił kończynę pod ostrym kątem w łokciu, a dla jednoczesnego wzmocnienia nałożył także szew i na części nerw otaczające. Odrażne zagojenie rany. Już po paru dniach czynność ruchowa w palcach wracała, a po roku przy jednoczesnem stosowaniu mięsienia i faradyzacji chora władała palcami, jak i u zdrowej ręki. Autor zwraca uwagę na rzadkość tego powikłania przy zwicnięciach łokcia, przy których częściej zdarzają się rozerwania naczyń, albo nerwu pośrodkowego, i upewnia, że szew wtórny nawet po wielu miesiącach może dać jeszcze dobry rezultat. TILLAUX nawet po 14 latach wykonał z powodzeniem zeszywanie nerwu pośrodkowego.

(*Deutsch. Zeitsch. für Chir. T. 25. Zesz. 3).* A. G-z.

24. GERSUNY. **Zastąpienie błony śluzowej policzka.** Autor wskutek raka na policzku prawym, zmuszony był wyciąć błonę śluzową na znacznej przestrzeni razem z nowotworem. Dla usunięcia nowotworu poprowadził jedno cięcie od kąta ust do dolnego brzegu dolnej szczęki, a drugie równoległe do tej ostatniej. Chcąc wynagrodzić kolosalny brak błony śluzowej tak postąpił: od obu końców rany równoległej do dolnej szczęki poprowadził 2 cięcia w kierunku ku dołowi na szyję, które łącząc się z sobą utworzyły z raną poziomą trójkąt. Płat ten w kształcie trójkąta autor zupełnie oddzielił, pozostawiając połączenie jego tylko w górnej części z okostną szczęki dolnej; tak wrzekomy płat z łatwością autor odwrócił ku górze w ten sposób, żeby powierzchnia naskórka zwróconą była do jamy ustnej, brzegi płata zostały przyszyte do pozostałych części błony śluzowej w jamie ustnej. 7-go dnia szwy zdjęto. Doraźne zagojenie. Autor radzi stosować powyższą metodę w tych wszystkich przypadkach, gdzie trzeba na znacznej przestrzeni usunąć błonę śluzową, tem więcej, kiedy widocznem jest, że na odżywianie płatu zupełnie oddzielnego od skóry wystarcza związek jego z tkankami podskórnymi, jak np. w danym przypadku z okostną.

(*Cent. für Chir. 38—1887).* A. G-z.

25. BOUILLY. **Bąblowiec płuc. Pneumotomia.** 46-letni chory od lat 10 miał objawy wysięku w prawej opłucnej. Niespodzianie wykaszłać masę płynu zawierającego dużo pęcherzy bąblowca; po tem zdarzeniu chory ciągle wypływał masę ropy. Badanie wykryło w prawym górnym płacie płuc wielką jamę. Wobec względnie dobrego ogólnego stanu i bezskuteczności innych środków autor wykonać postanowił pneumotomię. Wykroił płat skóry w kształcie litery U, którego podstawa na 2-im żebrze. Części miękkie przecięto do samych żeber, a z 3 i 4-go żebra wypilowano kawałki długości 6—7 cnt., opłucna ścienna zrośnięta z płucną. Wprowadzono do jamy trójgraniec, a obok niego zegadłem Pacquelin'a otworzono jamę podłużnie i poprzecznie na przestrzeni kilku cnt. Z jamy wypłynęła duża szklanka gęstej ropy zawierająca pęcherze bąblowca. Wypełniono jamę gazą jodoformową, opaska przeciwniętna. Przebieg bezgorączkowy. Kaszel znakomicie się zmniejszył. Wyzdrowienie po 2 miesiącach.

(*Bull. et mem. de la Soc. de Chir. de Paris. T. 12 str. 646).* A. G-z.

26. HANS SCHMID. **Leczenie ściennych ran naczyń żylnych.** Autor opierając się na pomyślnych rezultatach, jakie otrzymał KÜSTER zaciskając ranę w żyłę za pomocą pincetu, który pozostawiał na 24 godzin, czynił doświadczenia na królikach, i przekonał się, że po zaciśnięciu otworu w żyłę światło naczynia nie ulegało zamknięciu, a następczego krwotoku ani razu nie spostrzegał. Pincet nie należy dłużej nad 24 godzin pozostawiać, gdyż w przeciwnym razie może wystąpić zgorzel ścianki żyłnej. Powyższą metodę autor w szpitalu stosował 7 razy: 2 razy przy ranie żyły podobojczykowej, raz żyły pachowej, 3 razy

żyły szyjowej wspólnej i raz żyły udowej. Nigdy nie spostrzegał krwotoku, i żadnych następnych zaburzeń w krwiobiegu.

(Berl. klin. Woch. 19—1887). A. G-z.

27. OTTE. Dwustronna przepuklina udowa zaciśnięta zawierająca jajniki. Autor u 66-letniej kobiety od lat 10 cierpiącej na odprowadzalne przepukliny udowe dokonał z obu stron cięcia przepukliny wskutek nagle wybuchłych objawów zaciśnięcia. Po otworzeniu worka przekonał się, że zawartość jego stanowiły jajniki zrosnięte z workiem; od jajników ciągnęły się łączno-tkankowe sznurki prowadzące do zanikłej macicy. Autor wyciął z workiem oba jajniki. Wyzdrowienie.

(Berl. klin. Woch. 24—1887). A. G-z.

ODCINEK.

v. Krafft-Ebing.

Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych (*Psychopathia sexualis*) — Opaczne czucie płciowe.

(Ciąg dalszy—Zobacz Nr. 6.)

C. Nadczułość (chorobliwe wzmocnienie popędu płciowego).

Niemalą jest dla patologa trudność, gdy w danym przypadku ma orzec, czy popęd i żądza zaspokojenia płciowego doszły do chorobliwego natężenia. EMMINGHAUS np. uważa (*Psychopatologie*, str. 225) jako stanowczo chorobliwe: bezpośrednie rozbudzenie się ponowne żądz natychmiast po zaspokojeniu płciowym, z zaprzątnięciem całej uwagi danego osobnika, dalej obudzanie się chuci przy całkiem obojętnym płciowo widoku osób lub rzeczy. W ogólności namietność płciowa i potrzeba odpowiednia jej zaspokojenia zostają w ścisłym stosunku z wiekiem i siłami osobnika.

Od czasu pokwitania popęd płciowy szybko się wzmaga aż do pewnego natężenia, od 20-ego do 40-ego roku jest najpotężniejszym, odtąd zaś zwolna słabnie. Pożycie małżeńskie zdaje się utrzymywać ale zarazem i do pewnego stopnia powściągać popęd.

Obcowanie płciowe z coraz nowymi osobami podnieca popęd.

Ponieważ normalnie kobieta mniej potrzebuje płciowego stosunku, aniżeli mężczyzna, dla tego to zdarzająca się namiętna żądza u niewiasty musi częściej przywodzić nam na myśl przypuszczenie czegoś chorobliwego, tembardziej, jeśli ta pożądlwość ujawnia się w zalotnej kokieteryi, wyzywającym stroju, albo nawet w gonieniu za mężczyznami, przekraczając granice przyzwoitości i dobrego obyczaju.

Nader wielkiego znaczenia jest u obydwóch płci usposobienie, czyli to, co konstytucją nazywamy. Usposobieniu neuropatycznemu towarzyszy często zwiększona pożądlwość płciowa i osobniki takie nieraz przez całe życie jęczą pod brzemieniem tego konstytucjonalnego zboczenia. Potęgą popędu płciowego może u nich na pewien czas przybierać znaczenie nieublaganej organicznej potrzeby i zagraża wtedy poważnie ich wolnej woli. Niezaspokojenie popędu może tu wywołać niekiedy chuć istic zwierzęcą, albo spowodować stan psychiczny przebiegający z uczuciem nieopisanej trwogi, przyczem dany osobnik li tylko swemu popędowi ulega, a jego poczytalność przy spełnieniu czynu może stać się całkiem wątpliwą. Jeżeli zaś osobnik tak w danym razie gwałtownej swej żądz faktycznie nie ulegnie, wówczas przymusowa wstrzeźliwość może cięż-

ko zakłócić jego układ nerwowy, wywołując poprostu neurastenią lub doprowadzając już istniejącą do zatrważających rozmiarów.

U prawidłowo uorganizowanych ludzi również popęd płciowy nie jest bynajmniej wielkością stałą. Pomijając już czasową obojętność następującą zaraz po zaspokojeniu żądzy, oraz słabnięcie popędu przy dłuższej wstrzemięźliwości, skoro pewien okres pobudzenia odczynowego t. j. wzmocnionej żądzy szczególnie przeminął, sposób życia doniosły wpływ wywiera.

Mieszkańcy wielkich miast, najrozmaitszymi warunkami życia do użycia rokoszy pobudzani, więcej pokusie płciowej ulegają, niżeli wieśniacy zacisznego siola. Podniecający, zniewieściały i siedzący sposób życia, pokarm przeważnie zwierzęcy, użycie spirytualij, przypraw korzennych i t. p. działają drażniaco i pobudzająco na żądzę płciową.

U kobiety popęd wzmagą się po regularności. U niewiast neuropatycznych może wówczas rozdrażnienie przybierać rozmiary chorobliwe.

Godną uwagi jest wielka płciowa pożądlivość suchotników. Między innymi donosi HOFMANN o pewnym suchotniczym włóścianinie, który jeszcze w przeddzień śmierci miał stosunki ze swoją żoną.

Sprawami płciowymi są: spółkowanie (ewentualnie zgwałcenie), w ich braku samogwałt, przy upadku poczucia moralnego pederastyja lub *bestialitas*. Gdy przy nadmiernym popędzie zdolność płciowa jest podupadłą lub całkiem wygasłą, wówczas możliwe są najopaczniejsze wybryki płciowe.

Nadmierna żądza może być wywołana przez momenta obwodowe lub też ośrodkowe. Pierwszy sposób powstawania jest rzadszy. Świad części rodnych, wysypki świerzbzące (*eczema*) mogą się stawać jego przyczyną; a tak samo niektóre środki lekarskie podniecające silnie popęd płciowy jak np. kantarydy.

U niewiast nierzadko w wieku krytycznym zjawia się podniecenie płciowe wywołane swędzeniem części płciowych, a także i bez tego ostatniego przy usposobieniu neuropatycznym.

MAGNAN (*Annal. médico psychol.* 1885, p. 157) wspomina o pewnej damie, która nad ranem miewała istne napady silnego popędu płciowego, a także o 25-cio letnim mężczyźnie dręczonym co noc nieznośnymi atakami pryapismu. W obu razach istniała ogólna nerwica.

Ośrodkowe rozdrażnienie płciowe spotykamy nierzadko u nerwowo usposobionych, hysteryczek i w okresie psychicznych zaburzeń exaltacyjnych. W takich razach, kiedy kora mózgowa a z nią razem i ośrodki psychosexualne znajdują się w stanie nadczołści (nadmierna wrażliwość wyobraźni, łatwość fantazyjnych kojarzeń myślowych) nie tylko wrażenia wzrokowe i dotykowe, ale i pobudki słuchowe lub węchowe wystarczają do wywołania lubieżnych lub sprośnych wyobrażeń.

MAGNAN (loc. cit.) opisuje pewną pannę, która od czasu dojścia do dojrzałości ulegała gwałtownej pożądlivości płciowej i zaspakajała ją samogwałtem. Później na widok jakiegokolwiek mężczyzny wpadała w silne rozdrażnienie płciowe, tak dalece, że niepewna swej woli, dla uniknięcia pokusy, zamykała się niekiedy w pokoju, aż póki wzburzenie nie przeminęło. W końcu jednak podniecenie doszło do tego stopnia, że dla zaspokojenia męczącego ją wciąż popędu, obcowała z pierwszym lepszym mężczyzną. Gdy wszakże ani spółkowanie ani samogwałt nie przynosiły jej ulgi, udała się do domu obłąkanych.

Podobnym jest przypadek dotyczący matki pięciorga dzieci, która czując się nieszczęśliwą wskutek bezustannej żądzy płciowej, usiłowała odebrać sobie życie, aż wreszcie wstąpiła do szpitala waryatów. Tutaj stan poprawił się, ale nie mogła się już odważyć na opuszczenie schronienia.

Bardzo wybitne i pouczające przypadki odnoszące się zarówno do mężczyzn jak i do kobiet znajdują się też w autora pracy: „*Ueber gewisse Anomalien des Geschlechtstriebes.*“ Spostrzeżenia 4, 5, 6, 7 (*Arch. f. Psychiatrie* VII. 2).

Nadczułość płciowa może trwać ciągle z występującymi nadto od czasu do czasu nasileniami, lub też być przerywaną, a nawet peryodyczną. W tym ostatnim razie stanowi ona albo sama przez się oddzielną nerwicę mózgową (patrz patologią szczegółową), albo li też jest zjawiskiem towarzyszącem innej ogólnej psychozie (mania, pewne epizody przy demencji paralitycznej, starczej itp.).

Bardzo ciekawy przypadek takiej przepuszczającej (intermitującej) satyriazy ogłosił był LENTZ (*Bulletin de la société médico légale de Belgique*. Nr. 21).

Spostrz. 4. Gospodarz wiejski D lat 35 mający, żonaty, powszechnego zażywający szacunku, od lat trzech okazywał coraz częstsze i coraz gwałtowniejsze napady rozdrażnienia płciowego, które od roku przybrały charakter istotnej satyriazy. Nie można było wykryć ani dziedzicznych, ani jakichkolwiek innych przyczyn tego zaburzenia. W czasie największego rozdrażnienia musiał on spółkować i to bez dostatecznego zaspokojenia po 10—15 razy na dobę.

Stopniowo rozwinał się u niego stan ogólnej nadczułości nerwowej czyli eretyzmu (*éretisme général*) z wielką drażliwością aż do napadów chorobliwej popędliwości i gwałtownej żądzy do nadużyć alkoholowych. Napady satyriazy dochodziły do takiej gwałtowności, że jego samowiedza całkiem się zaciemniała i w ślepej namiętności rwał się do spełniania płciowych wyryków. Tak np. żądał od swej żony, aby w jego obecności obcowala z innemi mężczyznami, albo nawet zwierzętami, lub też, aby z nim miewała stosunki ale w obecności córek, gdyż to mu sprawiało większą rokosz! Po przejściu takich napadów wśród których rozdrażnienie dochodziło poprostu do gniewnego szału, nie pamiętał nic, co się przedtem z nim działo. Utrzymywał on sam, że istnieją dlań takie chwile, kiedy nie bywa zupełnie panem swoich zmysłów, a niezaspokojony stosunkiem z żoną gotówby był pierwszą lepszą kobietę do obcowania ze sobą przymusić. Kiedy raz uległ gwałtownemu wstrząśnieniu moralnemu, nagle opisywany stan płciowego rozdrażnienia minął całkowicie.

D. Parestezye w sferze uczucia płciowego. (Spaczenie płciowego popędu).

Spotykamy tu opaczne skojarzenie płciowych wyobrażeń z poczuciami, tak, że wyobrażenia, którym pospolicie towarzyszą uczucia przykre (wstrętu lub obrzydzenia), tutaj przeciwnie wywołują poczucie rokoszne, a mogą się one kojarzyć z innemi tak silnie, że stają się przyczyną namiętnych popędów ¹⁾. Praktycznym wynikiem takiego zboczenia są całkiem opaczne uczynki (opaczny popęd płciowy). Dzieje się to tem łatwiej, gdy aż do natężenia namiętnego popędu wzmożone uczucia rokoszne, hamują możliwe jeszcze przeciwnicze wyobrażenia wraz z odpowiedniami im uczuciami przykreimi, albo też wtedy, gdy brak wrodzony lub utrata wyobrażeń moralnych, estetycznych i społeczno-prawnych uniemożliwia wywołanie takich pospolicie wstrętnych poczuć. A właśnie taki niedostatek w sferze wyobrażeń nader często tam się spotyka, gdzie źródło etycznych wyobrażeń i uczuć (prawidłowe uczucie płciowe) już z góry mętne lub zakażone było.

Jako opaczne uważać należy każde ujawnienie popędu płciowego z właściwym celem przyrody niezgodne, lub sprzeczne, t. j. nie służące do rozmnażania gatunku. Wynikające z parestezyi opaczne uczynki płciowe, są nader ważne pod względem klinicznym, społecznym i sądowym, dla tego też, pomimo wstrętu i obrzydzenia jakie w nas budzą, musimy je tutaj bliżej rozpatrzyć.

¹⁾ Najobrzydliwsze rzeczy i sytuacje mogą w takich warunkach działać pobudzająco (i zaspakajająco) na żądzę płciową. Unikatem w tym względzie są opisywani przez TAXILA (*la prostitution contemporaine*) tak zwani „*Stercoraires*”. SIMON (*crimes et délits*) wspomina o bohaterce pewnego romansu francuzkiego, dla której szczytem upragnień były odwiedziny młodego lekarza—w szpitalnym fartuchu świeżą krwią zbrzyganym.

Ten sam autor przytacza spostrzeżenie LACASSAGNE'A, któremu przyzwoity zresztą mężczyzna oświadczył, że niekiedy, i tylko wtedy bywa silnie płciowo podnieconym, gdy się przygląda... obrzędowi pogrzebowemu!

Opaczności popędu płciowego, jak to poniżej zobaczymy, nie należy brać za jedno ze źródłami płciowymi uczynkami, gdyż te ostatnie mogą być wywołane nie tylko warunkami psychopatologicznymi. Sam konkretny fakt, sam źródłowy uczynek, choćby był najpotworniejszym, jeszcze nie rozstrzyga rzeczy. Aby ściśle odróżnić chorobę (opaczność) od występku (źródłowości) potrzeba zwrócić baczną uwagę na całą osobistość sprawcy, jakoteż zbadać punkt wyjścia, pobudki jego źródłowych uczynków. W tem właśnie leży klucz do rozpoznania (patrz niżej).

Parestezya i nadezłość mogą istnieć razem. Połączenie to nawet klinicznie wydaje się dość częstem. Wówczas też uczynków płciowych (opacznych) napewno obawiać się należy. A może przytem źródłowy kierunek objawić się dążeniem ku płci przeciwnej, aczkolwiek w sposób nieprawidłowy, często nawet okrutny zaspokajaniem, lub też zwracać się li tylko ku osobom płci tej samej. Oto mamy od razu podstawę podziału tego stanu, który opaczniem czuciem płciowem nazwalismy, na dwie wielkie, różne od siebie grupy.

I. Skłonność płciowa ku osobom płci przeciwnej z opaczniem zadośćuczynieniem żądy.

Jako dopełnienie opisanych powyżej pod C nieprawidłowości podajemy tu przedewszystkiem te przypadki, które wynikają z połączenia nadezłości ze zaspokojeniem czucia czyli parestezyą.

Zabójstwo rozkoszne ¹⁾ i zjawiska pokrewne. (Lubieżność jako okrucieństwo.—Roskosz mordercza aż do antropofagii).

Warunkiem do tego jest, aby popęd płciowy przez samo spółkowanie zaspokojonym i by tak powiedzieć nasycionym nie był. Wyobrażenia niezaspokojonego zwyrodnionego osobnika stwarza wówczas wyobrażenia, obracające się w zakresie napastniczych sytuacji względem ofiary zmysłowej chuci, a tym wyobrażeniom towarzyszą uczucia roszkowne aż do wyzwolenia namiętnych pobudek. Osobnik psychicznie zwyrodniony znajduje źródło zwiększenia własnej rozkoszy, w skojarzonych z przyjemnemi dłań uczuciami wyobrażeniach fizycznego cierpienia ofiary. W tej rozkoszy, w tej lubieżności przyprawionej przedsmakiem cudzego bólu i cierpienia powstaje nieprzeparty popęd do urzeczywistnienia wyobrażonej sytuacji i zaspokojenia w odpowiednim uczynku (chłostaniu, gryzieniu, ranieniu, kaleczeniu) swej lubieżnej chuci.

Już w fizyologicznem życiu spotykamy słabe analogie takiego skojarzenia lubieżności z okrucieństwem. Starsi autorowie zwracali uwagę na ten związek.

BLUMRÖDER (*Über Irresein*. Leipzig 1836 p. 51) widział mężczyznę z kilku kłanami ranami w mięśniu piersiowym, zadanemi mu przez płciowo nadmiernie podnieconą kobietę w chwili najnamiętniejszej roszkowności podczas spółkowania.

Wiadomo powszechnie, że i lubieżne pocałunki wielce się do kłaniania zbliżają. BLUMRÖDER (*Ueber Lust und Schmerz* w FRIEDREICHA, *Magazin für Seelenkunde* 1830, II. 5) zwraca specjalnie uwagę na psychologiczny związek pomiędzy lubieżnością, a popędem morderczym. Przypomina z tego względu legendę indyjską o bóstwach Siwa i Durga (śmierć i rozkosz) ofiary z ludzi przy lubieżnych misteryach, wreszcie przytacza płciowe popędy w okresie pokwitania z odczuwaniem jako roszkowność dążeniem do samobójstwa, biczowanie, szczypianie i kłócie do krwi części rodnych w ślepej żądzy zaspokojenia namiętności płciowej.

¹⁾ A. METZGERA, *Medyc. Sądowa* wydana przez REMERA str. 539.—KLEIN'S *Annalen* p. 176, XVIII p. 311.—HEINROTH, *System der psych. gerichtl. Medicin* p. 270.—*Neuer Pitaval* 1855. Część 23 (przypadek Błażeja Ferrage).

Również i LOMBROSO (*Verzeni e Agnoletti*. Roma 1874) przytacza liczne przykłady popędu morderczego przy nadzwyczajnie podnieconej lubieżności. Powołuje się przytem na wspomniany przez MANTEGAZZĘ fakt, że do kłeski łupienia przez rozkiełznane żołdactwo zawsze dołączają się zbydlęcona lubieżność i morderczość, oraz na spostrzeżenia TARCHINIEGO i BONFANTIEGO, gdzie gwałcieciel po akcie płciowym poszarpał części rodne swej ofiary.

Niemniej pouczającymi są przykłady zwyrodnionych rzymskich cesarów (Neron, Tyberyusz), którzy się rozkoszowali widokiem mordowanych dziewcząt i chłopców, jakoteż dzieje owego okrutnika, marszałka Gilles de Rays (*Jacob, Curiosités de l'histoire de France*. Paris 1858) skazanego w roku 1440 na śmierć z powodu gwałcenia i zabijania w ciągu lat 8-u z górą ośmiuset dzieci. Potwór ten zeznaje, że w skutek czytania Swetoniusza i opisów lubieżnych orgij Tyberyusza, Karakalli i t. d., wpadł na myśl nęcenia dzieci do swych zamków, gwałcenia ich wśród największych męczarni a dopiero zabijania. Zapewniał on, że przy spełnianiu tych potwornych zbrodni uczuwał nieopisaną błogość. Miał on przytem dwóch pomocników. Zwłoki nieszczęśliwych dzieci palono, a tylko pewną liczbę szczególnie ładnych główek przechowano—na pamiątkę.

W łagodniejszy, ale nie mniej wyraźny sposób ujawnił się związek między lubieżnością a skłonnością do okrucieństwa u jednego z chorych widzianych przez autora (ciężka neurasthenia po onanizmie z hypochondryą u osobnika dziedzicznie umysłowo zwyrodnionego). Starał się on o sposobność, by mógł kobiety drażniące go płciowo w jakikolwiek sposób ukłóć do krwi np. szpilkami w palce. Niekiedy dla zaspokojenia płciowego dość mu było wyobrazić sobie podobną sytuację.

Przypadek powyższy podobnym jest do opisanego przez TARNOWSKIEGO (p. 61). Dotyczy on lekarza z neuropatycznym usposobieniem, który w zwykłych warunkach miewał regularne i prawidłowe stosunki z kobietami, gdy wszakże napił się cokolwiek wina, które zresztą źle bardzo znosił, wówczas zwyczajne spółkowanie nie zaspakajało już jego gwałtowniejszej namiętności. W takim stanie musiał on kłóć kobietę w pośladek albo kaleczyć lancetem, widzieć krew i czuć wbijanie noża w żywe ciało, aby mieć należyty wytrysk nasienia i uczucie zupełnego zaspokojenia swej żądz.

Najstraszniejszym, ale też i najwibitniejszym dowodem związku pomiędzy lubieżnością a krwiożerczym zabójczym popędem jest przypadek Andrzeja BICHELA, opisany u FEUERBACHA w jego „*Aktenmässige Darstellung merkwürdiger Verbrechen*”.

B. gwałcił młode dziewczęta, potem zabijał je i ćwiartował. O zabójstwie jednej ze swych ofiar opowiadał w sądzie w ten sposób: „Rozpłatałem jej piersi i porozcinałem nożem części mięsne. Potem wyprawiłem ją tak jak rzeźnicy bydło, a wreszcie toporem poćwiartowałem na kawały takiej wielkości, by się mogły zmieścić w dole, który na pagórku wygrzebałem. Mogę powiedzieć, że podczas tego drżałem z żądz, by wyrwać jej kawał ciała i mózż je pożreć”.

LOMBROSO (*Geschlechtstrieb und Verbrechen in ihren gegenseitigen Beziehungen*. Archiv GOLDTAMMERA T. 30) przytacza również podobne przypadki, mianowicie niejakiego Philippe, który zwykł był dziewczęta publiczne po akcie dusić, a który twierdził: „Lubię kobiety, ale bawi mię to, gdy po użyciu mogę je udusić”.

Niejaki Grassi (LOMBROSO *loc. cit.* p. 12) nocą nagle zawrzał gwałtowną namiętnością płciową ku swojej krewnej. Rozdrażniony jej oporem zranił ją kilkakrotnie nożem w brzuch, a gdy ojciec i wuj nieszczęśliwej ofiary chcieli go powstrzymać, pozabijał ich. Zaraz potem pobiegł do kobiety publicznej by w jej objęciach choć swą ugasić. Lecz tego mu niedość było. Powróciwszy do domu zabił swego własnego ojca, a wreszcie jeszcze kilka wołów w stajni pomordował. Ze większa część tak zwanych „rozkosznych zabójstw” polega na spaceniu uczucia płciowego (*paraesthesia*) z nadczułością, o tem, według powyż-

szego, trudno powątpiewać. Gdy z wrażeniami wężowemi oraz dotykowemi, jakie sprawca przy zabijaniu swej ofiary doznaje, łączą się uczucia rozkoszne (lubieżne) to na podstawie tego opaczego skojarzenia czuciowego może przyjść do dalszych objawów zwierzęcości, do dalszych iście bydlęcych uczynków jak np. ewiartowania zwłok, grzebania we wnętrznościach i t. d. jak tego już, między innemi, dowodzi powyższy przypadek BICHELA.

Przykładem podobnym z nowszych czasów jest niejaki Menesclou (*Annales d'hygiène publique*); poczytalność jego badali LASÈGUE, BROUARDEL i MOTET i uznali za umyślowo zdrowego – został on skazany na śmierć.

Spostrzeżenie 5. W dniu 15-tym Kwietnia 1880 r. z domu rodziców zniknęła czterolatnia dziewczynka. W d. 16-tym zaarrestowano Menescloua jednego z lokatorów domu. W jego kieszeniach bowiem znaleziono rączki dziecięcia, z pieca zaś wyciągnięto głowę i wnętrzności nawpół zwęglone. W ustępie odszukano również części zwłok. Nie znaleziono tylko części płciowych zabitej. M. zapytany o to, okazał wielkie pomieszanie. Okoliczności sprawy i znalezione przy sprawie sprosne wiersze nie pozostawiały wątpliwości, że zgwałcił on dziecko, a potem je zabił. M. nie okazuje żadnej skruchy, twierdzi, że uczynek jego jest poprostu nie-szczęściem. Inteligencya bardzo ograniczona, ale nie można wykryć żadnych anatomicznych zmian degeneracyjnych, jest tylko trochę głuchy i żółzowaty. Lat ma 20, w wieku niemowlęcym cierpiał na drgawki, potem niewał sen niespokojny, *enuresis nocturna*, był nerwowo, rozwijał się późno, leniwo i niedostatecznie. Od czasów pokwitania bardzo drażliwy, okazywał złe skłonności, był próżniakiem i nieukiem, do żadnej pracy niezdatnym. Nawet w domu poprawy nie wiele się zmienił. Oddano go do marynarki, ale i to niewiele pomogło. Po powrocie okradł rodziców i włóczył się w złem towarzystwie. Za kobietami nie ubiegał się ale za to gwałtownie ulegał samogwałtowi, a nawet niekiedy spełniał sodomiją z sukami. Jego matka cierpiała na obłęd okresowy przy miesiączkowaniu (*Mania menstrualis periodica*), jeden stryj był obłąkany, drugi pijak. Przy badaniu mózgowia znaleziono chorobowe zmiany w obu płatach czołowych, w pierwszym i drugim zawoju skroniowym, jakoteż w pewnej części zawojów potylicowych.

Spostrzeżenie 6. Subjekt handlowy Alton w Anglii wychodzi za miasto na przechadzkę. Spotyka dziewczynkę, ńci ją do pójścia z nim w zarośla, po jakimś czasie wraca do domu i w kantorze swoim zapisuje w dzienniku następującą notatkę: „*Killed to-day a young girl, it was fine and hot*”. (Zabiłem dziś małą dziewczynkę, była ładna i rozkoszna). W domu dziewczynki spostrzeżono jej zniknięcie, szukają więc, i znajdują ją poszarpaną na sztuki, niektórych części ciała, a między niemi *genitalii* nie można odnaleźć. A. nie okazuje najmniejszego śladu wzruszenia i nie podaje żadnego objaśnienia motywów ani okoliczności swego okrutnego uczynku. Jest on człowiekiem psychopatycznym, cierpiał niekiedy na napady pogwałcenia z wstrętem do życia. Ojciec jego miał napad ostrego obłędu, bliski krewny cierpi na obłęd z popędami morderczemi. A. został ukarany śmiercią.

W takich przypadkach stać się nawet może, że sprawca pożąda mięsa swej ofiary i ulegając temu opaczemu popędowi czuciowemu części ciała zabitej spożywa.

Spostrzeżenie 7. Leger, lat 24 liczący, od młodości ponury; zamknięty w sobie, unikający ludzi, wychodzi z miasta za zarobkiem. Wałęsa się przez 8 dni w lesie, gdzie spotyka 12-letnią dziewczynkę, gwałci ją, kałeczy jej części rodne, wyrzywa jej serce, zjada kawał, pije krew, poczem zagrzebuje zwłoki. Zaarrestowany, zrazu wypiera się, w końcu jednak wyznaje swą zbrodnię z cyniczną obojętnością. Bez najmniejszego wzruszenia przyjmuje wyrok śmierci i zostaje straconym. ESQUIROL znalazł przy oględzinach pośmiertnych chorobliwe zrosty między oponami a mózgowiem (GEORGET sprawa Legera, Feldtmanna i t. d. w przekładzie niemieckim AMELUNGA, Darmstadt 1827).

Spostrzeżenie 8. Tirsch, w Pradze lat 55 oddawna zamknięty w sobie, dziwak, brutalny, nadzwyczaj drażliwy, kłótnik, bardzo mściwy, kiedyś za zgwałcenie 10-letniej dziewczynki skazany na 20 lat ciężkiego więzienia, ostatniemi czasy miewał napady gniewnego szału z drobnych całkiem powodów i zwracał uwagę skłonnością do samobójstwa.

W 1864 r. oświadczył się o rękę pewnej wdowy, a gdy ta mu odmówiła powziął, jak

twierdzi, nienawiść do całego rodu niewieściego i przez cały dzień 8 Lipca włożył się po okolicy, aby znaleźć sposobność do zabicia jakiej kobiety.

Spotyka wreszcie starą babę, namawia do pójścia w zarośla, żąda, by z nim spółkowała, opierając się powala o ziemię, i ściska „w napadzie szału”, silnie za gardło. Gdy ją tym sposobem uśmiercił, rozbiera ją do naga, ścina gałęź brzeziny, aby trupa nią wychłostać, ale wstrzymuje się „gdyż mu wewnętrzne uczucie na to nie pozwala”, odcina nożem piersi i części płciowe, niesie do domu i następnego dnia przyprawione z kluskami pożera.

W dniu 12-tym Września przy aresztowaniu go, znaleziono jeszcze szczątki tej ohydnej strawy. Objąśniał on uczynek „wewnętrzną żądzą”, żądał sam kary śmierci, „boć i tak był on zawsze wyrzutkiem”. W więzieniu okazywał nadzwyczajnewzburzenie, aż do napadów szaleństwa, i nieprzyjmowania pokarmów przez dni kilka. Stwierdzono, że i dawniejsze jego wykroczenia zawsze przypadały jednocześnie z podobnemi wybuchami rozdrażnienia i szału (M a s c h k a, *Prager Vierteljahresschr.* 1866. I. p. 79). (d. c. n.)

Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne.

Krajowe. Od Zarządu Towarzystwa osad rolnych otrzymujemy następujące szczegóły o odczycie kol. FABIANA.

Pierwsze dwa odczyty p. t. „Hypnotyzm w nauce, a w praktyce” na rzecz Towarzystwa Osad Rolnych w sali ratuszowej, odbyć się mające w d. 19 o godz. 1-ej z poł. i 21 b. m. o godz. 6-ej w wieczór, wypowie dr. med. Aleksander FABIAN. Syn autora pierwszej polskiej „Farmacji”. Dr. FABIAN w r. 1871 ukończył z odznaczeniem studia lekarskie i otrzymał złoty medal. Stopień naukowy Doktora uzyskał w uniwersytecie Dorpackim. Ogłosił drukiem szereg prac naukowych, z pośród których ważniejsze: „O wpływie nerwów na oddychanie” (nagrodzona medalem złotym), „Przyczynę do leczenia chorób gorączkowych chłodnemi kąpielami” (uwieńczona), „Warunki powstawania i znaczenie kliniczne podwyższenia ciepłoty w gorączce” i t. d.

Treść odczytów „Hypnotyzm w nauce, a w praktyce.”

Wychodząc z zasady, że hypnotyzm stanowi przedewszystkiem zagadnienie psychologiczne, pewnego rodzaju zboczenie świadomości, prelegent w pierwszym odczycie, po krótkim rysie dziejowym badań psychologicznych i fizjologicznych nad mózgiem, nastąpi rozbiór szczegółowy powstawania i rozwoju czynności duchowych. Tworzenie się i stopniowe rozwijanie się świadomości i rozpatrzenie praw psychofizycznych w stanie prawidłowego myślenia.

Drugiego odczyt poświęcono objawom hypnotycznym, sposobom ich wywoływania i teorii prawdopodobnej ich powstawania. Dalej rozebrano znaczenie praktyczne hypnozy, jej korzyści i możliwe szkody. Uwzględniono więc jej znaczenie społeczne, a mianowicie prace, dotknięto możliwość jej stosowania jako środka pedagogicznego, a wreszcie rozpatrzono jej uprawnienie, oraz doniosłość w sztuce leczniczej pewnych postaci chorobnych.

Zagraniczne. Czytamy w Przeglądzie lekarskim:

W Izbie poselskiej Rady państwa przedłożył p. Minister Oświecenia projekt ustawy o stosunku władz akademickich do stowarzyszeń i zgromadzeń studentów. Zasady główne tego projektu są: Wolno studentom zakładać stowarzyszenia tylko wtedy, jeżeli w danym razie Władza akademicka nie podniesie zarzutu żadnego; z wyjątkiem naukowych i humanitarnych stowarzyszeń mogą obejmować tylko członków jednego zakładu naukowego; studentom można zabronić udziału w stowarzyszeniach niestudenckich; jeżeli stowarzyszenie narusza porządek akademicki, może je skasować Minister na żądanie władzy akademickiej lub bez niego; w razie grożącego niebezpieczeństwa władza akademicka może zawiesić czynności stowarzyszenia aż do decyzji Ministerstwa; wszelkie zgromadzenia studentów, uroczystości, komersy, przedstawienia publiczne odbywać się mogą tylko za zezwoleniem władzy akademickiej, która zastrzeżdz może, aby w zebraniu nie mieli udziału niestudenci lub nawet uczniowie innych zakładów; tak samo zakazać można studentom udziału w zebraniach innych kół lub zakładów; bez zezwolenia władzy akademickiej władza polityczna nie udzieli zezwolenia na zebranie studenckie; władzy akademickiej wolno każdym razem delegować zastępców swoich na zebranie; zakładanie stowarzyszeń politycznych lub dyskutowanie tematów politycznych jest zakazane; wszyscy w zebraniu

udział mający nie tylko w obec ustawy karnej ale i władzy akademickiej dyscyplinarnej są odpowiedzialni; wszystkie stowarzyszenia studentów w przeciągu dni 30 po wejściu w życie niniejszej ustawy obowiązane są ukonstytuować się na podstawie tej ustawy pod karą rozwiązania.

Powodu do obostrzenia ustawy dotychczasowej nie dali studenci naszych uniwersytetów i zakładów naukowych w ogóle, lecz studenci uniwersytetów niemieckich, a zwłaszcza stowarzyszenia ich burszowskie, które, podburzone przez niedowarzonych t. zw. polityków, od lat kilku coraz częściej mieszają się w sprawy czysto polityczne, nie tylko polityczne zachowanie się profesorów swoich w sposób uliczny krytykując, ale i wyrażając uznanie swoje lub potępienie deputowanym, a co gorsza jeszcze, dopuszczają się postępów, za które relegowanie z uniwersytetu na czas pewien jest karą za nadto łagodną; bo w Niemczech z pewnością zastosowanoby w takich razach kodeks karny. To też i Rząd zawinił, że dotąd był nadto pobłażliwy, gdyż postępowanie teraz zapowiedziane należało zastosować już przed kilku laty.

— Składki na zakład Pasteura w Paryżu według wykazów urzędowych przenoszą już 2 miliony franków.

— Przed niedawnym czasem pojawiła się w Paryżu praca LUTAUD'A p. t. „*M. Pasteur et la rage*,” szczegółowo i naukowo rozbierająca szczepienie ochronne sposobem Pasteur'a i rzucająca cień podejrzenia na wszelkie, jakoby pomyślne, otrzymywane stąd wyniki. Sposób Pasteur'a, zdaniem autora, pozbawiony jest wszelkiej podstawy naukowej i nie tylko że skutków żadnych nie odnosi, ale przeciwnie szkodzi. Oto słowa samego LUTAUD'A: „*M. Pasteur ne guérir pas la rage; il la donne*”.

— Przypadek następujący uczy, jak należy przepisywać wodan chlorału. Pewien lekarz, chcąc zapisać środek powyższy, podał go w skróceniu, napisawszy receptę w sposób następujący:

Rp. Hydr. chlorał. 5,0

Aq. destill. 100,0

na co aptekarz przypuszczając, że żądaniem było: hydrargyrum chloratum, wydał takowe, umieściwszy na kopii recepty: Rp. Calomel. 5,0, Aq. destill. 100,0. Wobec takich omyłek słusznie przestrzegać należy przepisy farmakopei, nakazujące pisać wyraźnie: „Chloralum hydratum.”

Wykaz prac oryginalnych w czasopismach lekarskich polskich zamieszczonych.

W Przeglądzie lekarskim. W N-rze 5. LINK. Przyczynki kazuistyczne do operacyjnego leczenia nagromadzenia ropy w jamie Highmora według sposobu prof. Mikulicza. ROSENBUSCH. O leczeniu gruźlicy płuc wstrzykiwaniami miąższowemi kreozotu. BRAUN. O cięciu cesarskiem wykonanem na karlicy według metody Porry (dok.). OBRZUT. Chroniczne zapalenie śródmiąższowe wątroby. *Sprawy Towarzystw lekarskich.* Sprawozdanie z posiedzenia członków Wydziału lekarskiego Tow. Przyj. Nauk. Poznańskiego z dnia 13 stycznia 1888 r.—Posiedzenie komisji przemysłowej Tow. lek. krak. z dnia 6 grudnia 1887 r.

W Gazecie lekarskiej. W N-rze 6. MATLAKOWSKI. Aneurysma Traumaticum arteriae carotidis communis dextrae, oraz uwagi o sposobie Antylla. SOKOŁOWSKI. Czy obrażenie ciała może być przyczyną ostrego zapalenia płuc?

W Wiadomościach lekarskich. W N-rze 6. ŚWIECICKIEGO. *Vomitus gravidarum.* KRÓLIKOWSKIEGO. Nieco o zastosowaniu hypnotyzmu w terapii przez D-ra Bernheima, prof. klin. lek. w Nancy. FEIGLA. Zagadkowa śmierć śp. M. R. (otrucie czy śmierć naturalna?). SZPILMANA. Zdanie sprawy z VI międzynarodowego kongresu higieny i demograf. w Wiedniu.

W pracowni O. BUJWIDA od 20 Lutego do 10 Marca będą miały miejsce zajęcia praktyczne z bakterjologii klinicznej dla lekarzy. Brakuje 3 do kompletu. *Wilcza Nr. 12.* Zgłaszać się od 11—1 i od 5—7. 2—2

REDAKTOR I WYDAWCA, DR. GUSTAW FRITSCH. Adres Redakcyi: Aleja Jerozolimska N. 80.

Дозволено Цензурою. Варшава 4 Февраля 1888 г.—Druk Michała Ziemkiewicza
Krak. Przedm. Nr. 17. Cena numeru pojedynczego kop. 15 (złp. 1).

ZAKŁAD LECZNICZY HYDROPATYCZNO-PNEUMATYCZNY

dla chorych przychodzących,

D-rów DOBRZYCKIEGO i FRITSCHEGO

Oboźna Nr. 5.

1) **Leczenie ścieśnionem powietrzem** w dwóch gabinetach pneumatycznych, oraz stosowanie wielkiego dwucylindrowego przyrządu o dowolnie zmiennem dodatniem i ujemnem ciśnieniu, (wysięki pleurytyczne, rozcięcie płuc, astmy, kataru dróg oddechowych).

2) **Leczenie hydropatyczne.** Zakład zaopatrzony jest we wszystkie przyrządy według najnowszych wymagań nauki: kąpiele parowe, kąpiele rzymskie, kąpiele ogólne w obszernym bassenie, kąpiele wannowe, nasiadowe, natryski (prysznice) o różnych temperaturach, natryski t. zw. **szkockie**, koce, oraz wszelkie procedury w zakres hydropatyki wchodzące (osłabienie ogólne, blednica, liczne cierpienia nerwowe, początkowe cierpienia rdzenia pacierzowego, przewlekłe cierpienia żołądka i kiszek, zastarzałe reumatyzmy i t. d.)

3) **Massaż** czyli **terapia mechaniczna**, oraz kombinacja hydropatyki z masażem (skrzywienia członków, oraz zgrubienia stawów, szczególnie od wysięków zależne, chroniczne zaparcie kiszek, neuralgie obwodowego pochodzenia, i t. d.)

4) **Kąpiele: solankowe, żelaziste, igliwiowe** (skrofuły, niedokrewność, osłabienie ogólne).

5) **Inhaloterapia** czyli leczenie za pomocą **inhalacji**. Zakład posiada przyrządy wszelkich systemów i konstrukcyj do stosowania wzięwań (stany kataralne dróg oddechowych z obfitem wydzielaniem połączone, jamy oskrzelowe, cuchnąca płwocina i t. p.)

UWAGA. Zawiadamia się Szanownych kolegów, iż osobom przybyłym z prowincyi, Zakład zapewnia: wygodne pomieszkanie, higieniczną kuchnię do stanu ich zdrowia zastosowaną, pomoc lekarską w każdej chwili, umiejętną obsługę, słowem wszystko co dla przeprowadzenia kuracji jest niezbędnem, i to na warunkach jak najprzystępniejszych pod osobistym kierunkiem lekarskim. O szczegółach dowiedzieć się można na miejscu. (Oboźna N. 5).

KEFIR

naszego wyrobu, nagrodzony listem pochwalnym I klasy na tegorocznej wystawie higienicznej dostać można w następujących aptekach:

Biehlera, ul. Nalewki — *Borowskiego*, ul. Przejazd — *D-ra Heinricha*, plac Teatralny — *Karpińskiego*, ul. Elektoralna — *Kucharzewskiego*, ul. Miodowa — *Lilpopa*, ul. Nowy-Świat — *Rutkowskiego*, ul. Długa — *Sobolewskiego*, ul. Dzika — *Turskiego*, ul. Karmelicka — *Wendy i Wiorogórskiego*, ul. Krakow.-Przedm. — *Ziemińskiego*, ul. Marszałkowska

BIERTÜMPFEL i GESSNER

Właściciele Apteki, Jerozolimska 27.

(55)—12—11

Franciszka Józefa

WODA GORZKA

Dyrekcya rozsełki w Budapeszcie.

ma honor podać do wiadomości pp. Doktorów poniższą analizę z uprzejmą prośbą o wypróbowanie tej wody, której we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych dostać można—jeżeli tej próby dotychczas nie uczynili.

w 1000 Gr.

solu siarczanych

Franciszka Józefa. . 45.99 i 2.41 Nat. bicarb.

Hunyadi Janos . . . 31.92 i 0.79 „ „

Friedrichshall . . . 11.20

Stuttgart, w Marcu 1882 r.

2-1

Radca Tajny v. Fehling.

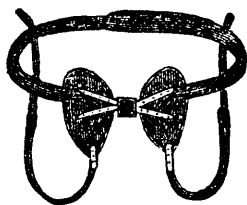
FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH

ORAZ

BANDAŻY RUPTUROWYCH

F. BALUKIEWICZA

Ulica Bielańska w Hotelu Paryskim Nr. 9.



Poleca wielki wybór narzędzi Chirurgicznych, Gynekologicznych, Anatomicznych, oraz Termometrów maximalnych wypróbowanych po rs. 1 kop. 50, poleca się łaskawym względem WW. PP. Doktorom. (52)—6—4

GŁÓWNY SKŁAD

WYROBÓW GUMOWYCH DO UŻYCIA LEKARSKIEGO

i przedmiotów opatrunkowych

sprzedaje takowe po cenach fabrycznych JULIAN WEISSBLUM Optyk i Mechanik,

Ulica Nowo-Senatorska Nr. 477a.

2-2

REDAKTOR i WYDAWCA DR. G. Fritsche.

Дозволено Цензурою. Варшава 4 Февраля 1888. Druk M. Ziemkiewicza Krak.-Przed. N. 17.